

## **RECENZJA FILMU JERZEGO HOFFMANA**

# **„BITWA WARSZAWSKA 1920”**

Film Jerzego Hoffmana pt. „Bitwa warszawska 1920” to polski dramat wojenny wykonany w technologii 3D. Akcja filmu rozgrywa się na tle wojny polsko- bolszewickiej, jednej z ważniejszych wydarzeń historycznych. To jedyna od XVII wieku zwycięska bitwa stoczona samodzielnie przez Polaków (13-25 sierpnia 1920 roku), która zadecydowała o losach wojny.

Dzieło Hoffmana to wysokobudżetowa produkcja, która pochłonęła prawie 30 mln zł. Moim zdaniem reżyser postawił sobie trudne zadanie, ponieważ trudno stworzyć dobry ciekawy film, a co dopiero historyczny i w technologii 3D- to wielki wyczyn. Hoffman zgromadził w filmie całą plejadę aktorów, ale tak naprawdę tylko gra trójki z nich podobała mi się najbardziej. Był to: Borys Szyc, Łukasz Garlicki i Natasza Urbańska, której osobiście nie lubię, lecz w tym filmie zagrała bardzo dojrzałe.

Akcja rozpoczyna się w Warszawie, w 1920 roku. Jan Krynicki, którego gra Borys Szyc jest poetą i kawalerzystą, który po otrzymaniu rozkazu wyjazdu na front polsko- radziecki, oświadcza się swojej narzeczonej Oli, którą gra Natasza Urbańska- aktorka teatru. Ślubu udziela im Ignacy Skorupka, którego gra jeden z moich ulubionych aktorów- Łukasz Garlicki. W filmie mamy ukazany przebieg bitwy, w którym przeplata się wątek miłosny, a może na odwrót? Chwilami wątek miłosny wysuwał się na pierwszy plan, a wojna była tylko tłem. Gdy Bolszewicy na czele z Leninem podejmują decyzję o inwazji Polski celem rozprzestrzenienia proletariatu, wojska polskie zdobywają Kijów. Akcja filmu jest wartka, Jan Krynicki broniąc honoru swojej żony uderza wyższego rangą oficera i zostaje aresztowany. Od kary śmierci ratuje go atak wojsk wroga. Czekał Bykowski, którego zagrał Adam Ferency, zresztą bardzo udanie- lituje się nad Krynickim i przyłącza go do oddziałów. Gdy jego żona dowiaduje się o rzekomym zaginięciu męża, dołącza do wojska polskiego jako

sanitariuszka. Krynicki ucieka od bolszewików i przyłącza do napotkanego oddziału kozaków, którzy przeszli na polską stronę. Wkrótce udaje mu się przedostać do polskich wojsk. Józef Piłsudski, którego gra popularny aktor polskiego kina- Daniel Olbrychski opracowuje samotnie plan kontrofensywy. Naszym polskim telegrafistom udaje się rozpracować szyfry armii bolszewickiej i czytając Pismo Święte zagłuszają komunikację bolszewicką. W kulminacyjnym punkcie filmu wojska polskie odnoszą zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi, ale Krynicki zostaje ranny. Olażona Jana pracuje w tym czasie w szpitalu polowym, do którego on trafia. W ten sposób kończą się perypetie bohaterów- szczęśliwy „happy end” jak z hollywoodzkich filmów. Miłość przewycięża wszystko- nawet wojnę.

Najbardziej wzruszającą scenę jak dla mnie był moment gdy ksiądz Skorupka wstaje na polu bitwy i przy gęstym ostrzale idzie z Krzyżem podniesionym do góry- do Boga.

Jerzy Hoffman miał tak naprawdę wszystko: ogromny budżet, ekipę sprawdzoną z wcześniejszych produkcji historycznych, znakomitych aktorów i wreszcie temat – wciąż nieznanemu Polakowi konflikt polsko-rosyjski z lat 1919-1921. Do tego, by „1920 Bitwa Warszawska” stała się nieformalną czwartą częścią filmowej trylogii.

Moim zdaniem wątek miłosny jest niepotrzebnie tak rozbudowany, bo wydawało mi się chwilami, że film jest o Nataszy Urbańskiej i Borysie Szycu, niż o samym Cudzie nad Wisłą, ale mimo tego film był jakbym dla mnie podręcznikiem do historii. Myślę, że każdy Polak powinien oglądnąć ten film, ale nie z przymusu, tylko własnej woli. W dzisiejszych czasach, pełnych demoralizujących środków wychowawczych młodzież zapomina co to jest PATRIOTYZM i OJCZYZNA, nie zdaje sobie sprawy, że ludzie ginęli za nasz kraj i jak długa była droga do odzyskania przez nas niepodległości.

Film na pewno godny obejrzenia, lubię produkcje historyczne, szczególnie ukazujące Polskę w XX wieku, w czasie wojny, bo dotyka to szczególnie nas, gdyż są wśród nas ludzie, którzy to przeżyli.